



The Holy See

ORĘDZIE

OJCA ŚWIĘTEGO

JANA PAWŁA II

NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU

1 STYCZNIA 2005 ROKU

NIE DAJ SIĘ ZWYCIĘŻYĆ ZŁU,

ALE ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ¹. Na początku nowego roku jeszcze raz zwracam się do odpowiedzialnych za narody i do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy uświadamiają sobie, jak konieczne jest budowanie pokoju w świecie. Jako temat Światowego Dnia Pokoju roku 2005 wybrałem pouczenie św. Pawła z Listu do Rzymian: « Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj » (Rz 12,21). Zła nie zwycięża się złem: na tej drodze bowiem, *zamiast pokonać zło, zostaje się przez nie pokonanym*. Perspektywa zarysowana przez wielkiego Apostoła uwidacznia zasadniczą prawdę: pokój jest rezultatem długiej i trudnej walki, której zwycięstwem jest pokonanie zła przez dobro. W obliczu dramatycznych obrazów gwałtownych bratobójczych starć, toczących się w różnych częściach świata, wobec niewypowiedzianych cierpień i wynikających z nich niesprawiedliwości jedynym wyborem naprawdę konstruktywnym jest *odrzuć zło i podążanie za dobrem* (por. Rz 12,9), jak zaleca również św. Paweł. *Pokój jest dobrem, które należy wprowadzać poprzez dobro*: jest on dobrem dla poszczególnych osób, dla rodzin, dla narodów świata i dla całej ludzkości; jest zatem dobrem, którego należy strzec i które należy rozwijać wybierając i czyniąc dobro. Tak więc rozumiała staje się głębia prawdy zawartej w innej maksymie św. Pawła: « Nikomu złem za złe nie odpłacajcie » (Rz 12,17). Jedynym sposobem, by wyjść z błędnego koła odpłacania złem za złe, jest posłuchać słów Apostoła: « Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj » (Rz 12,21). *Zło, dobro i miłość*². Od zarania dziejów ludzkość przeżywała tragiczne doświadczenie zła i starała się zrozumieć jego korzenie oraz wyjaśnić jego przyczyny. Zło nie jest anonimową siłą, działającą w świecie za sprawą deterministycznych, bezosobowych mechanizmów. Zło jest możliwe wskutek ludzkiej wolności. Właśnie ta zdolność, odróżniająca człowieka od innych istot żyjących na ziemi, stanowi ośrodek dramatu zła i stale mu towarzyszy. *Zło ma zawsze czyjaś twarz i czyjeś imię*: twarz i imię mężczyzn i kobiet, którzy je dobrowolnie wybierają. Pismo Święte uczy, że na początku dziejów Adam i Ewa zbuntowali się przeciw Bogu, a Kain zabił swego brata Abła (por. Rdz 3-4). Były to pierwsze błędne wybory, po których na przestrzeni wieków nastąpiły niezliczone dalsze. Każdy z nich ma *istotne znaczenie moralne*, które zakłada określoną odpowiedzialność podmiotu i wiąże się z podstawowymi relacjami osoby z Bogiem, z innymi osobami i ze światem stworzonym. Jeśli szukać będziemy najgłębszej istoty zła, okaże się, że *w ostatecznym rozrachunku jest ono tragicznym uchybieniem wobec wymogów miłości*.¹ Dobro moralne natomiast rodzi się z miłości, objawia się jako miłość i kieruje się ku miłości. Jest to szczególnie oczywiste dla chrześcijanina, który wie, że udział w jednym Ciele Mistycznym Chrystusa rodzi szczególną relację nie tylko z Jezusem, ale i z braćmi. Logika

miłości chrześcijańskiej, która w Ewangelii stanowi pulsujące serce dobra moralnego, prowadzi w następstwie aż do miłości nieprzyjaciół: « Jeżeli nieprzyjaciół twój cierpi głód — nakarm go. Jeżeli pragnie — napój go » (Rz 12,20). « *Gramatyka* » *powszechnego prawa moralnego*³. Obserwując aktualną sytuację w świecie stwierdzić trzeba, że w sposób szokujący szerzy się zło w *wielorakich społecznych i politycznych przejawach*: od nieładu społecznego po anarchię i wojnę, od niesprawiedliwości po przemoc wobec drugiego i jego unicestwienie. By wytyczyć własną drogę wśród przeciwstawnych nacisków dobra i zła, rodzina ludzka koniecznie musi czerpać ze skarbu *wspólnego dziedzictwa wartości moralnych*, otrzymanego w darze od samego Boga. Dlatego do tych, którzy zdecydowani są zwyciężyć zło dobrem, św. Paweł kieruje zachętę, by *postępować szlachetnie, bezinteresownie, z wielkodusznością i umiłowaniem pokoju* (por. Rz 12,17-21). Mówiąc przed dziesięcioma laty do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych o wysiłku wspólnie podejmowanym w służbie pokoju, nawiązałem do « *gramatyki* », *jaką stanowi powszechne prawo moralne*.² Przypomina o niej Magisterium Kościoła w licznych wypowiedziach na ten temat. Inspirując wspólne wartości i zasady, to prawo jednoczy ludzi między sobą, mimo różnorodności kultur, i jest niezmiennie: « istnieje wśród zmieniających się poglądów i obyczajów oraz wspiera ich postęp... Chociaż podważa się jego podstawy, to nie można go zniszczyć ani wyrwać z serca człowieka. Odżywa ono zawsze w życiu jednostek i społeczności ». ³⁴ Ta powszechna *gramatyka prawa moralnego* nakazuje ustawicznie podejmować odpowiedzialny wysiłek, aby życie poszczególnych osób i całych narodów było respektowane i polepszało się. W jej świetle nie mogą nie być zdecydowanie piętnowane społeczne i polityczne formy zła dręczącego świat, zwłaszcza te, które rodzą *wybuchy przemocy*. Jakże w tym kontekście nie wspomnieć o umiłowanym *kontynencie afrykańskim*, gdzie nadal trwają konflikty, które pochłonęły i ustawicznie pochłaniają miliony ofiar? Jakże nie przypomnieć niebezpiecznej *sytuacji Palestyny*, ziemi Jezusa, gdzie nie udaje się nawiązać w prawdzie i sprawiedliwości nici wzajemnego porozumienia, przerwanej przez konflikt niepokojąco podsycany każdego dnia przez zamachy i akcje odwetowe? A cóż powiedzieć o tragicznym zjawisku *przemocy terrorystycznej*, która zdaje się skazywać cały świat na przyszłość pełną lęku i niepokoju? Jak wreszcie nie stwierdzić z goryczą, że *dramat iracki* niestety przedłuża się, stwarzając sytuację niepewności i zagrożenia dla wszystkich? Aby osiągnąć dobro pokoju, trzeba wyraźnie zdać sobie sprawę, że przemoc jest niedopuszczalnym złem i że nigdy nie rozwiązuje problemów. « Przemoc jest kłamstwem, ponieważ sprzeciwia się prawdzie naszej wiary, prawdzie naszego człowieczeństwa. Przemoc burzy to, czego chciałaby bronić: godność, życie, wolność istot ludzkich ». ⁴ Niezbędne jest zatem podjęcie *wielkiego dzieła wychowania sumień*, które będzie formowało wszystkich, przede wszystkim nowe pokolenia w dobro, otwierając przed nimi horyzont *integralnego, solidarnego humanizmu*, który Kościół wskazuje i którego pragnie. Na tych założeniach można zbudować porządek społeczny, gospodarczy i polityczny, liczący się z godnością, wolnością i podstawowymi prawami każdej osoby. *Dobro pokoju a dobro wspólne*⁵. By wprowadzać pokój, zwyciężając zło dobrem, trzeba zwrócić szczególną uwagę *na dobro wspólne* ⁵ oraz jego formy społeczne i polityczne. Kiedy bowiem na wszystkich płaszczyznach krzewi się dobro wspólne, krzewi się pokój. Czyż osoba może się w pełni realizować, nie uwzględniając swej natury społecznej, czyli bycia « z » innymi i « dla » innych? Dobro wspólne dotyczy jej z bliska. Dotyczy z bliska wszystkich form, w jakich wyraża się społeczna natura człowieka: rodziny, grup, stowarzyszeń, miast, regionów, państw, wspólnot ludów i narodów. *Wszyscy w jakiś sposób uczestniczą w budowaniu dobra wspólnego*, w stałym poszukiwaniu dobra bliźnich, tak jakby chodziło o nasze własne dobro. Ta odpowiedzialność spoczywa w szczególności na władzy politycznej na każdym szczeblu jej sprawowania, ponieważ jest ona wezwana do tworzenia tych wszystkich warunków społecznych, które pozwalają człowiekowi na integralny rozwój własnej osoby i ułatwiają go. ⁶ Dobro wspólne wymaga zatem poszanowania i dowartościowania osoby oraz jej podstawowych praw, jak też poszanowania i krzewienia praw narodów w znaczeniu uniwersalnym. Na ten temat Sobór Watykański II mówi: « Z coraz ściślejszej, rozszerzanej stopniowo na cały świat współzależności wynika, że dobro wspólne (...) staje się dziś

coraz powszechniejsze, a co za tym idzie, obejmuje także prawa i obowiązki, które odnoszą się do całego rodzaju ludzkiego. Wobec tego wspólnota winna brać pod uwagę potrzeby i uzasadnione dążenia innych grup, a co więcej, dobro wspólne całej rodziny ludzkiej ».⁷ Dobro całej ludzkości, również dla przyszłych pokoleń, wymaga prawdziwej współpracy międzynarodowej, w którą każdy naród winien wnieść swój wkład.⁸ Jednakże wizje zdecydowanie upraszczające ludzką rzeczywistość przekształcają dobro wspólne w zwykły *dobrobyt społeczno-ekonomiczny*, odbierają mu wszelkie ukierunkowania transcendentne i pozbawiają go jego najgłębszej racji bytu. Tymczasem *dobro wspólne* ma również *wymiar transcendentny*, ponieważ to Bóg jest ostatecznym celem dla swoich stworzeń.⁹ Chrześcijanie wiedzą ponadto, że Jezus ukazał w pełnym świetle realizację prawdziwego dobra wspólnego ludzkości. Ku Chrystusowi zmierza i w Nim osiąga szczyt historia: dzięki Niemu, przez Niego i ze względu na Niego każda ludzka rzeczywistość może znaleźć całkowite spełnienie w Bogu. *Dobro pokoju a korzystanie z dóbr ziemi*. Zważywszy na to, że dobro pokoju wiąże się ściśle z rozwojem wszystkich narodów, niezbędne jest branie pod uwagę *etycznych implikacji używania dóbr ziemi*. Sobór Watykański II stosownie przypomniał, że « Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów, dlatego też dobra stworzone powinny w słusznej mierze docierać do wszystkich; przewodniczy temu sprawiedliwość, a miłość jej towarzyszy ».¹⁰ Przynależność do rodziny ludzkiej nadaje każdemu swoiste *światowe obywatelstwo*, czyniąc go podmiotem praw i obowiązków, gdyż ludzi łączy *wspólnota pochodzenia i najwyższego przeznaczenia*. Wystarczy, że dziecko zostanie poczęte, a nabywa prawa, zasługuje na uwagę i troskę, i ktoś ma obowiązek o nie dbać. Potępienie rasizmu, ochrona mniejszości, opieka nad uchodźcami i szukającymi azylu, mobilizacja międzynarodowej solidarności na rzecz potrzebujących to nic innego, jak konsekwentne stosowanie zasady światowego obywatelstwa.⁷ Trzeba dziś dostrzegać ścisły związek między dobrem pokoju a *nowymi dobrami*, które przynosi rozwój nauki i postępu technicznego. W myśl zasady powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi, również te dobra muszą *służyć zaspokajaniu pierwszorzędnych potrzeb człowieka*. Stosowne inicjatywy na płaszczyźnie międzynarodowej mogą w pełni urzeczywistnić zasadę powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi, zapewniając wszystkim — jednostkom i narodom — podstawowe warunki, pozwalające uczestniczyć w rozwoju. Będzie to możliwe, gdy usunie się bariery i monopole, które spychają na margines tak liczne ludy.¹¹ Dobro pokoju będzie lepiej zagwarantowane, jeżeli wspólnota międzynarodowa z większym poczuciem odpowiedzialności zatroszczy się o to, co powszechnie uznaje się za *dobra publiczne*. Są to dobra, z których wszyscy obywatele korzystają automatycznie, bez wywierania na nie wpływu przez określone wybory. W skali krajowej dotyczy to takich dóbr, jak na przykład system sądowniczy, system obrony, sieć drogowa i kolejowa. W świecie, który ulega dziś w pełni zjawisku globalizacji, coraz więcej dóbr publicznych nabiera charakteru globalnego, a w konsekwencji coraz liczniejsze są także z dnia na dzień *wspólne interesy*. Wystarczy pomyśleć o walce z ubóstwem, o dążeniu do pokoju i bezpieczeństwa, o zaniepokojeniu zmianami klimatycznymi, o kontroli nad szerzeniem się chorób. Na te zagadnienia wspólnota międzynarodowa winna odpowiadać tworząc coraz rozleglejszą sieć porozumień prawnych, *regulujących korzystanie z dóbr publicznych* w oparciu o powszechne zasady równości i solidarności.⁸ Zasada powszechnego przeznaczenia dóbr pozwala ponadto znaleźć stosowną odpowiedź na *wyzwanie ubóstwa*, przede wszystkim biorąc pod uwagę fakt, że ponad miliard ludzkich istot żyje jeszcze w nędzy. Wspólnota międzynarodowa na początku nowego tysiąclecia postawiła sobie za pierwszoplanowy cel zmniejszenie tej liczby o połowę do roku 2015. Kościół pochwała i popiera to zobowiązanie, i zachęca wierzących w Chrystusa, by w konkretny sposób i w każdym środowisku dawali wyraz *miłości preferencyjnej ubogich*.¹² Dramat ubóstwa wydaje się jeszcze ściśle związany z kwestią *zadłużenia zagranicznego krajów ubogich*. Pomimo znacznych postępów, jakie zostały dotychczas dokonane, nie znaleziono jeszcze odpowiedniego rozwiązania tej kwestii. Minęło piętnaście lat, odkąd zwróciłem uwagę opinii publicznej na fakt, że zadłużenie zagraniczne krajów ubogich « łączy się ściśle z szeregiem innych problemów, takich jak inwestycje zagraniczne, właściwe działanie głównych organizacji międzynarodowych, cena

surowców i tym podobne ».13 Zastosowane ostatnio mechanizmy redukcji zadłużenia, uwzględniające w większym stopniu potrzeby ludzi ubogich, niewątpliwie pozytywnie wpłynęły na jakość *wzrostu ekonomicznego*. Jednak z racji na szereg czynników jest on jeszcze niewystarczający ilościowo, zwłaszcza dla osiągnięcia celów rozwoju postanowionych na początku nowego tysiąclecia. Sytuacja krajów ubogich przypomina *błędne koło*: niskie dochody i powolny wzrost ograniczają możliwości oszczędzania, a z kolei niskie inwestycje i nieskuteczne wykorzystanie oszczędności nie wspomagają wzrostu.9. Jak stwierdził Papież Paweł VI i ja sam potwierdziłem, jedynym prawdziwie skutecznym środkiem zaradczym, pozwalającym państwu stawić czoło dramatycznemu problemowi ubóstwa, jest dostarczenie im koniecznych środków poprzez *zagraniczną pomoc finansową* — publiczną i prywatną — udzielaną na dostępnych warunkach, w ramach międzynarodowych stosunków handlowych, regulowanych według zasady sprawiedliwości.14 Niezbędna i konieczna jest *mobilizacja moralna i ekonomiczna*, w której z jednej strony będą szanowane porozumienia na korzyść krajów biednych, a z drugiej będzie możliwa rewizja uzgodnień, które okazały się zbyt kosztowne dla określonych krajów. W tej perspektywie wydaje się wskazane i konieczne nadać nowy rozmach *państwowej pomocy dla rozwoju* i poszukiwać, wbrew trudnościom, które można spotkać na tej drodze, *propozycji nowych form finansowania rozwoju*.15 Niektóre rządy już analizują obiecujące z tego punktu widzenia mechanizmy, znaczące inicjatywy, które należy realizować w sposób zakładający autentyczne wspól- uczestnictwo i w poszanowaniu *zasady pomocniczości*. Trzeba też kontrolować, by gospodarowano zasobami ekonomicznymi przeznaczonymi na rozwój krajów ubogich, zgodnie ze skrupulatnie opracowanymi kryteriami dobrej administracji, zarówno od strony dawców, jak i odbiorców. Kościół zachęca do tych wysiłków i wyraża swe poparcie dla nich. Wystarczy dla przykładu przytoczyć tu wartościowy wkład wnoszony za pośrednictwem licznych katolickich agencji pomocy i rozwoju.10. Na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* wspominałem, że pilnie potrzebna jest *wyobraźnia miłosierdzia*,16 by szerzyć w świecie Ewangelię nadziei. Staje się to szczególnie oczywiste, gdy przyglądamy się *tak licznym i delikatnym problemom, które utrudniają rozwój kontynentu afrykańskiego*: wystarczy pomyśleć o licznych konfliktach zbrojnych, o epidemiach tym bardziej groźnych, że szerzą się w warunkach nędzy, o niestabilności politycznej, z którą wiąże się powszechny brak zabezpieczenia społecznego. Są to dramatyczne fakty, które każą wejść na *drogę radykalnie nową dla Afryki*: konieczne jest stworzenie *nowych form solidarności o charakterze dwustronnym i wielostronnym*, z bardziej zdecydowanym zaangażowaniem wszystkich, w pełnej świadomości, że dobro narodów afrykańskich stanowi niezbędny warunek osiągnięcia powszechnego dobra wspólnego. Oby narody afrykańskie mogły same wziąć w swe ręce własny los i rozwój kulturalny, cywilny, społeczny i ekonomiczny! Niech Afryka nie będzie tylko przedmiotem pomocy, lecz stanie się odpowiedzialnym podmiotem świadomego i wydajnego wspól- uczestnictwa! By osiągnąć te cele, konieczna jest nowa kultura polityczna, zwłaszcza w zakresie współpracy międzynarodowej. Raz jeszcze chciałbym podkreślić, że niewypełnienie tylekroć ponawianych obietnic odnoszących się do *państwowej pomocy dla rozwoju* i nadal otwarta kwestia uciążliwego zadłużenia międzynarodowego krajów afrykańskich oraz brak specjalnych względów dla nich w międzynarodowych relacjach handlowych, stanowią poważne przeszkody na drodze do pokoju, a zatem pilnie trzeba zająć się nimi i je przezwyciężyć. Dziś, jak nigdy dotąd, szczególnie decydująca dla osiągnięcia pokoju w świecie jest świadomość współzależności między krajami bogatymi i biednymi, dla których « rozwój albo stanie się powszechny we wszystkich częściach świata, albo ulegnie procesowi cofania się również w strefach odznaczających się stałym postępem ».17 *Powszechność zła a chrześcijańska nadzieja*11. W obliczu tylu dramatów dręczących świat chrześcijanie wyznają z pokorną ufnością, że tylko Bóg pozwala człowiekowi i narodom przezwyciężyć zło, by osiągnąć dobro. Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystus odkupił nas i nabył « za wielką cenę » (1 Kor 6,20; 7,23), uzyskując dla wszystkich zbawienie. Z Jego zatem pomocą *dla wszystkich możliwe jest zwyciężanie zła dobrem*. Umocniony pewnością, że zło nie zwycięży, chrześcijanin żywi *niezłomną nadzieję*, która go podtrzymuje w

krzewieniu sprawiedliwości i pokoju. Mimo grzechów osobistych i społecznych, których ślady noszą ludzkie działania, nadzieja nadaje wciąż nowy rozmach wysiłkom na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wraz z ugruntowaną ufnością w możliwość *zbudowania lepszego świata*. Jeśli w świecie obecna jest i działa « tajemnica bezbożności » (2 Tes 2,7), to nie można zapominać, że człowiek odkupiony ma w sobie wystarczającą siłę, by się jej przeciwstawić. Stworzony na obraz Boga i odkupiony przez Chrystusa, który « zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem »,18 może on czynnie współpracować w triumfie dobra. Działanie Ducha Chrystusa « wypełnia ziemię » (*Mdr* 1,7). Chrześcijanie, zwłaszcza wierni świeccy, « nadziei tej nie powinni ukrywać w głębi serca, lecz stale dawać jej wyraz swym postępowaniem oraz walką "przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła" (*Ef* 6,12), także przez struktury życia świeckiego ».19

Żaden człowiek dobrej woli — mężczyzna czy kobieta — nie może uchylać się od obowiązku walki, by zło zwyciężać dobrem. Jest to walka, którą toczy się skutecznie jedynie bronią miłości. *Kiedy dobro zwycięża zło, króluje miłość, a gdzie króluje miłość, króluje pokój*. Jest to nauczanie Ewangelii przypomniane przez Sobór Watykański II: « Podstawowym prawem doskonałości ludzkiej, a co za tym idzie przemiany świata, jest nowe przykazanie miłości ».20 Jest to prawdą również w zakresie społecznym i politycznym. W związku z tym mój czcigodny Poprzednik Leon XIII pisał, że wszyscy, których obowiązkiem jest troska o dobro pokoju w relacjach między narodami, winni podsycać w sobie i rozniecać w innych « miłość, panią i królową wszystkich cnót ».21 Chrześcijanie mają być przekonani świadkami tej prawdy. Powinni umieć świadczyć swoim życiem, że miłość jest jedyną siłą zdolną doprowadzić do doskonałości osobistej i społecznej, jedynym źródłem energii, która jest w stanie kierować bieg historii ku dobru i pokojowi. Niech w tym roku poświęconym *Eucharystii*, dzieci Kościoła odnajdą w *najwyższym Sakramencie miłości* źródło wszelkiej komunii: komunii z Jezusem Odkupicielem, a w Nim z każdą ludzką istotą. Mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, uobecnianych za każdym razem, gdy sprawujemy Eucharystię — stajemy wybawieni od zła i stajemy się zdolni czynić dobro. Mocą nowego życia, którym On nas obdarzył, możemy rozpoznać w sobie nawzajem braci, niezależnie od wszelkich różnic języka, narodowości, kultury. Jednym słowem, to mocą udziału w tym samym Chlebie i w tym samym Kielichu możemy czuć się « rodziną Bożą » i równocześnie wносить specyficzny, skuteczny wkład w budowę świata opartego na wartościach sprawiedliwości, wolności i pokoju. *Watykan, 8 grudnia 2004 roku*.

(1) W związku z tym św. Augustyn stwierdza: «Dwie miłości zbudowały dwa miasta: miłość siebie, posunięta aż do pogardy Boga, zrodziła miasto ziemskie; miłość Boga, posunięta aż do pogardy siebie, zrodziła miasto niebieskie» (*De civitate Dei*, XIV, 28). (2) Por. *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w 50-lecie jej powstania* (5 października 1995), 3; *Insegnamenti XVIII/2* (1995), 732. (3) *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n.1958. (4) Jan Paweł II, *Homilia w Drogheda*, Irlandia (29 września 1979), 9; *AAS* 71 (1979), 1081. (5) W szeroko przyjętym znaczeniu tego pojęcia jako *dobro wspólne* rozumie się «sumę tych warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość». Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26. (6) Por. Jan XXIII, Enc. *Mater et magistra*: *AAS* 53 (1961), 417. (7) Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 26. (8) Por. Jan XXIII, Enc. *Mater et magistra*: *AAS* 53 (1961) 421. (9) Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 41: *AAS* 83 (1991), 844. (10) Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 69. (11) Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 35: *AAS* 83 (1991), 837. (12) Por. Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42: *AAS* 80 (1988), 572. (13) *Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk* (27 października 1989), 6; *Insegnamenti*, XII/2 (1989) 1050. (14) Por. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio*, 56-61: *AAS* 59 (1967), 285-287; Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 33-34: *AAS* 80 (1988), 557-560. (15) Por. Jan Paweł II, *Przesłanie do Przewodniczącego Papieskiej Rady «Iustitia et Pax»*: *L'Osservatore Romano*, 10 lipca 2004, s.5. (16) Por. n.50: *AAS* 93 (2001), 303. (17) Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei*

socialis, 17: AAS 80 (1988) 532.(18) Sobór Wat. II, Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22.(19) Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 35.(20) Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 38.

(21) Enc. *Rerum novarum: Acta Leonis XIII*, 11 (1892) 143; por. Benedykt XV, Enc. *Pacem Dei*: AAS 12 (1920), 215.